

Św. Józef czyli pochwała prawdziwego ojcostwa

W czasie adwentu nieporównanie więcej mówi się o Matce Najświętszej niż o św. Józefie. O Maryi nigdy za wiele, ale dlaczego o Józefie tak mało? Dzisiejsza Ewangelia jest jedną z niewielu, w których pojawia się postać św. Józefa, dziewiczego ojca Pana Jezusa. Oczywiście, zawsze można powiedzieć, że Józef nie był aż tak niezbędny do tego, by Boże Dziecię mogło przyjść na świat. Anioł Pański przychodzi przecież do Maryi samej. Józefa tam nie ma. Matka Najświętsza sama to potwierdza, gdy mówi: *Jakże się to stanie, skoro nie znam pożycia z mężem? A była już wtedy poślubiona mężowi, imieniem Józef – jak czytamy.*

Ale już w tym momencie, gdy Maryja jeszcze nie zna pożycia z mężem, Jezus już ma Ojca. Bo każde dziecko przychodzi na ten świat ostatecznie nie z woli człowieka, ale z woli i miłości Boga. To Bóg Stworzyciel rodzi do życia, nie człowiek. Chrystus zostaje zrodzony z woli Boga Ojca. Jak wiele dzieci dzisiaj nie zna swojego rodzzonego ojca, ale zna swego Stwórcę, Boga Ojca. Nie znają swego taty, ale znają swego Stwórcę, Boga, który jest Ojcem każdego człowieka.

Mężczyzna dowiaduje się o tym, że został ojcem, jak kobieta mu to powie. Jest dzisiaj wielu mężczyzn, którzy nigdy się nie dowiedzą, że zostali ojcami; nawet im na tej wiedzy nie zależy, czasami panicznie uciekają przed tą prawdą. A ich los niewiele różni się od losu wiejskich kundli, bo nie biorą odpowiedzialności za swoje czyny; ani przed Bogiem, ani względem kobiety. Bo mężczyzna odpowiedzialny za swoje czyny, bierze odpowiedzialność za wszystko; wobec Boga i wobec kobiety, z którą spłodził dziecko. Józef dowiedział się o swojej ojcowskiej odpowiedzialności za los Pana Jezusa, wprost od samego Boga: *Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest*

to, co się w Niej poczęło. Odpowiedzialność Józefa jest równoczesna: względem kobiety, Maryi, swej małżonki, i względem Dziecięcia, które się w Niej poczęło. Józef jest więc prawdziwym mężem Maryi i prawdziwym ojcem Jezusa Chrystusa, jego dziewiczym Ojcem. Jest ojcem w akcie zrodzenia, tj. w akcie przyjęcia dziecięcia za swoje, a jeszcze bardziej w akcie Jego wychowania i rozwoju. Przecież dzisiaj wielu ojców, ani się nie przyznaje do swojego naturalnego ojcostwa względem dzieci, które spłodzili, ani – tym bardziej – nie podejmuje się odpowiedzialności za ich rozwój i wychowanie. Józef przyjmuje pełną odpowiedzialność za Jezusa, Józef, dziewiczy ojciec Chrystusa.

Maryja i Józef, obydwójce są w tej samej sytuacji; Maryja musi dokładnie tak samo uwierzyć w tajemnicę swojego macierzyństwa wobec Pana Jezusa, jak i Józef musi uwierzyć w tajemnicę swojego powołania do dziewiczego ojcostwa, względem Chrystusa. Ich rodzicielska odpowiedzialność za Jezusa najpełniej zostanie wyrażona, gdy będą szukać swego zagubionego dziecka w świątyni: Synu, czemuś nam to uczynił. Oto ojciec twój i ja, z bólem serca szukaliśmy Ciebie. Bo czym w istocie jest wspólnota małżeńska kobiety i mężczyzny, z których powstało nowe życie, jeśli nie jest głębokim aktem zawierzenia i miłości, najpierw wobec prawdy, że to sam Bóg powołuje do małżeństwa, a potem do macierzyństwa i do ojcostwa. Są ojcowie, którzy z radości szaleją, że stali się ojcami dziecka, uwielbiają za to Boga, i są tacy, którzy przed tą prawdą uciekają, bo do niej nie dojrzaali. Macierzyństwo i ojcostwo, to wspólne szukanie; szukanie razem tego, co będzie najlepsze dla naszego dziecka, dla naszych dzieci. W taki oto sposób, przez matkę i ojca, Bóg posługuje się rodzicami w kształtowaniu nowego życia, życia, które w nich znalazło swój początek. Ich życiową rolą jest odtąd poszukiwanie w dziecku Bożego człowieczeństwa, w całej rozciągłości. Od chrztu świętego, przez I Komunię św., bierzmowanie, przez codzienną modlitwę, przez rozmowy o Bogu, o Kościele.

To jest temat najpiękniejszy, najwznioślejszy, a mamy mało czasu, by go rozwinąć. Na pewno do tego jeszcze nieraz wrócimy. Dzisiaj pozostajemy przy św. Józefie, dziewiczym ojcu Pana Jezusa. Józef, dobry ojciec, u boku Jezusa.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, już po śmierci swego ojca, jako dojrzała zakonnica, zwierzała się, że kiedy odmawia modlitwę Ojcze nasz, to nie bardzo wie, do kogo się zwraca w pierwszym rzędzie, bo ma w niebie dwóch tatusiów, których twarzy nigdy nie widziała oddzielnie. Bo od swego dzieciństwa w twarzy swego Taty rozpoznawała twarz Boga Ojca, a twarz Boga niezmiennie kojarzyła jej się z twarzą taty. Bo miała ojca dobrego. Chciałoby się powiedzieć: ta święta miała wielkie szczęście! Jak zapewne wielu z nas. Szczęście posiadania dobrego ojca.

Jeden z autorów piszący o rodzinie, zauważył, że *dzisiaj najbardziej zeszpeconym obrazem jest postać ojca w rodzinie. Matka wychodzi nieporównanie lepiej. Sługa Boży Józef Kentenich, założyciel Ruchu szensztackiego, także mówi o wielkim kryzysie ojcostwa w naszych czasach. Stawia pytanie: Dlaczego tak wiele osób dzisiaj pozostaje daleko od Boga. I odpowiada: bo ci, którzy na płaszczyźnie rodzinnej powinni Go odzwierciedlać, tego nie czynią. I dodaje, że czasy bez ojców są czasami bez Boga, to czasy skazane na rodzenie wielkiej liczby ateistów wszelkiego rodzaju i ludzi obojętnych na sprawy Boże.*

Chrystus żył w bliskości swej Matki i rozwijał się w cieniu swego ojca, św. Józefa. To on, Józef, odzwierciedlał Jezusowi Boga Ojca, był twarzą Boga Ojca dla swego syna Jezusa, we wszystkim; przez swoją zawsze bliską obecność, przez swoją męską siłę i sprawność, i przez to, że był oparciem dla Maryi, swej małżonki. To Józef chronił skutecznie swoje dziecko przed zagrożeniem Heroda. Józef to mężczyzna religijnie bardzo wrażliwy, to ojciec posłuszny Bogu.

Idą święta, są już tak blisko. Chyba najbardziej rodzinne ze

wszystkich Święt, bo objawiają nam narodziny Zbawiciela w Rodzinie z Nazaretu, bo uświadamiają nam niezastąpiony sens naszych rodzin; miłości rodzicielskiej, wielkiego znaczenia powołania do ojcostwa i macierzyństwa, sens codziennego rodzicielskiego trudu. To święta, które tak wyraźnie pokazują, jak nasze dzieci potrzebują mamy i taty. Potrzebują ich nie tylko jako tych zaopatrzcycieli ogniska domowego, w niezbędne rzeczy, ale przede wszystkim jako zaopatrzcycieli w to, co może dać tylko mama i tata; miłość i bliskość. Jakie to wielkie szczęście, być ojcem, być matką, jakie to wielkie szczęście mieć rodziców, być dzieckiem w rodzinie, nawet gdyby była największa bieda.

Matko Najświętsza, pomóż wszystkim naszym mamom być mamami podobnymi do ciebie. Św. Józefie, pomóż wszystkim naszym tatom odkryć ich wielkie powołanie do ojcostwa, które ty też odkrywałeś. Boże, który powołałeś nas do życia w naszych rodzinach, bądź uwielbiony. Święta Rodzino z Nazaretu, niech również nasze rodziny, w zbliżające się święta naśladowują atmosferę domu, w którym przyszedł na świat i wychowywał się nasz Zbawiciel.

ks. Piotr Pierończyk – Homilia na IV Niedzielę Adwentu 2010